

3 mln USD rocznej pensji szefa antypirackiej MPAA

30 listopada 2013

Przemysł filmowy ponoć ledwo zipie z powodu piractwa, a jednak stać go na utrzymywanie organizacji MPAA, w której sam szef bierze 3,3 mln dolarów rocznie. Musiał dostać podwyżkę, bo w poprzednich latach nie wydawano tyle na szefów MPAA.

Walka z piractwem może być walką z narzędziami promocji – Dziennik Internautów pisze o tym dość często. Staramy się przy tym zauważać, że walka z piractwem jest kosztowna i trudno powiedzieć, czy wydane na nią pieniądze jakkolwiek się zwracają. Co ważne, nie są to małe pieniądze.

W marcu tego roku Dziennik Internautów wspomniał o tym, że reprezentująca przemysł filmowy organizacja MPAA potrafi pochłonąć dziesiątki miliardów rocznie, a sam jej szef dostał w roku 2011 pensję w wysokości 2,4 mln dolarów. To może robić wrażenie, ale to już przestarzałe dane.

Ted Johnson z Variety dotarł do sprawozdania finansowego MPAA, przygotowanego do celów podatkowych i dotyczącego roku podatkowego 2012. Wynika z niego, że w roku 2012 szef MPAA, Chris Dodd, zarobił 3,3 mln dolarów. Podwyżka jest częściowo zrozumiała. Rok 2012 był pierwszym rokiem, w którym Dodd cały czas zajmował swoje stanowisko w MPAA.

Ogólny przychód MPAA również wzrósł, z 60,8 mln dolarów do 68,1 mln dolarów. Niestety pomimo tego wzrostu MPAA zanotowała deficyt w wysokości 1,7 mln dolarów(!). Wydatki wyniosły bowiem 69,8 mln dolarów.

Co ciekawe, MPAA przekazała 457 tys. dolarów na organizację Center for Copyright Information, odpowiedzialną za prawo sześciu ostrzeżeń. To nawet ciekawe, że tak ważny program antypiracki kosztuje zaledwie część tego, co zatrudnienie

Dodda.

Wydatki MPAA wzrosły też z powodu... wzrostu wynagrodzeń. Nie można bowiem tłumaczyć wynagrodzenia Chrisa Dodda jedynie tym, że przepracował on w MPAA cały rok. Przykładowo w roku 2010 roczna pensja dwóch najważniejszych osób w MPAA wynosiła po milionie dolarów. Rok później sam Dodd wziął nieco więcej niż te dwie osoby, a w roku 2012 dostał jeszcze więcej. Ciekawe, jak będzie w roku 2013.

Organizacje działające na rzecz „twórców” zazwyczaj utrzymują, że nie działają dla zysków. Teoretycznie Chris Dodd wcale się nie wzbogacił na pracy w MPAA, a jedynie odebrał „rekompensatę” za trud włożony w walkę z piratami, antypirackie reklamy, opracowywanie paskudnych wytycznych dla kin itd.

Argumentem przemawiającym za ciągłym finansowaniem MPAA jest to, że przemysł filmowy ma się coraz lepiej. Kina zarabiają jak nigdy wcześniej. Po prostu rynek ma się dobrze.

Jest tylko jeden problem. Rynek nie rozwija się dlatego, bo MPAA zniszczyła piractwo. Nie zniszczyła. Rynek rozwija się pomimo piractwa, a niektórzy badacze sugerują nawet, że może się rozwijać dzięki piractwu. MPAA tak naprawdę nigdy nie miała wielkich antypirackich osiągnięć, poza wygraniem kilku sporów sądowych niewpływających znacząco na piractwo. Wiele zmian w sposobie konsumowania filmów nastąpiło dzięki rozwojowi nowych usług, nie dzięki MPAA.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)